

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Zebranie Ogólne

Pełnomocników Tow. Pożycz.-Oszcz. (dla Chrześcjan) ul. Długa 48 dom własny odbędzie się punktualnie o godz. 8-ej wiecz. w piątek 20 b. m. w lokalu T-wa.

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera.
Dentysta M. KLEJNERT

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej po poł. do 8-ej wiecz. (384-8-4)

ZE SPRAW WYCHODZTWA.

Bardzo ciekawe a charakterystyczne odkrycia b. urzędnika wydziału emigracyjnego towarzystwa okrętowego „Hamburg Amerika Linie” podaje tygodnik „Widnokrąg”. Dotyczą one prawdziwego piekła emigracyjnego — stacji kontroli i hal wychodzących w Hamburgu.

W halach wychodzących, na stacji Weddel, pod Hamburgiem, przebywa często jednocześnie po 5000 osób. Codziennie umyślnie pociągi ze stacji pogranicznych t. z. „Registerstation”, zwożą setki wychodźców wystraszonych, wymęczonych jazdą, w małych, wychofanych z obiegu wagonach czwartej klasy, czasem nawet towarowych. Takie stacje kontroli znajdują się, mię-

dzy innymi, w Mysłowicach, Toruniu, Poznaniu, Ostrowie, Hołwie, Ejdkunach.

Rola owych stacji jest następująca: każdy emigrant musi na jednej z nich otrzymać stwierdzenie stanu zdrowia, odpowiadającego wymaganiom i przepisom władz amerykańskich i nie grożącego bezpośrednio niebezpieczeństwem ludności niemieckiej. Z tych urządzeń korzystają linje okrętowe niemieckie, sprzedające swe karty okrętowe na swych stacjach, władza zaś, pod pozorem nieprawego przekroczenia granicy, grozi opornym odstawieniem na granicę rosyjską.

Stacje kontroli, to istne biura werbunkowe, sklepiki, w których pod przymusem sprzedaje się towar najgorszy.

Emigrant, po otrzymaniu na stacji kontroli zaświadczenia lekarskiego, że nie jest chory na żadną chorobę zaraźliwą (głównie trachomę i świerzbę) spodziewa się, że nie już nie stanie mu na przeszkodzie do wyjazdu do Ameryki. Tymczasem po przybyciu do hal hamburskich, znów zostaje poddany oględzinom lekarskim. I tu okazuje się, że zaopatrzeni w urzędowe poświadczenia o pomyślnym stanie zdrowia, są chorzy na te właśnie choroby, które stanowią główną przeszkodę w emigrowaniu. Nie pomaga

żadne tłumaczenie, żaden protest. Emigrantowi każą „wracać do domu”.

Interes to doskonały dla towarzystwa okrętowego.

Przybywającego na stację pograniczną, złowionego przez agentów wychodzących, zmusza się do kupienia szyf-karty. Choćby już miał kupioną, musi kupić drugą, bo w przeciwnym razie żandarmi grożą mu odesłaniem na granicę. Czy wychodząca odpowiada warunkom i przepisom władz amerykańskich, czy jest chory, czy też nie — to agentów nie nie obchodzi. Aby tylko zapłacił.

Pasażer, u którego stwierdzają chorobę dopiero w Hamburgu, odsyłany jest z powrotem do tej samej stacji kontroli, która wydała mu poświadczenie o tem, że jest zdrowy. Za przejazd powrotny, oczywiście, płaci wychodząca, za koszty pobytu w halach, sprytnie przedłużanego przez „obserwację lekarską”, także płaci wychodząca. Wreszcie z szyf-karty traci znaczną część. Zazwyczaj odbierają mu połowę wartości; najwniejsi tracą całkowitą sumę.

Opornych, bardziej rozwiniętych, broniących swych praw na podstawie urzędowego świadectwa lekarskiego, wysyła się cichaczem, aby nie budzić w innych poczucia słuszności ich ża-

dań. Wmawiają im zresztą, że zostaną wysłani za pośrednictwem policji.

Pozbawiony prawa wyjazdu do Ameryki wychodząca, sam nie wie, kiedy znajduje się na drodze powrotnej do „domu”, którego już nie ma, bo wyzbył się na wyjeździe wszystkiego.

Rodziny całe zmuszane do powrotu z powodu choroby jednego z dzieci — płacą za podróż, płacą bardzo drogo za nędzny wikt w halach i wszystkim, to jest ściągane bezprawnie, gdyż odsyłanie na granicę jest obowiązkiem Towarzystwa okrętowego.

Rząd wkłada na nie ten obowiązek z chwilą, kiedy sankcjonuje swą pieczęcią podpis swego lekarza na pograniczu. Dopłata za mieszkanie w cuchnących halach i wikt są wlezione w cenę szyf-karty, ściąganie więc połowy wpłaconej sumy za kartę jest grabieżą.

Gdyby lekarz od razu na granicy badał jadących i dawał sumienne zaświadczenia, oszczędzono by wychodźcom wiele męczarni, wiele pieniędzy. Ale wtedy agenci nie otrzymywali by po 6 — 7 rubli od głowy, a towarzystwa okrętowe nie miałyby olbrzymich zysków.

Autor odkryć, p. Józef Brodzki, przytacza wiele przykładów tego straszego wyzysku i bezprawia, cytuje

8) Helena Buchnerówna.

Promieniu ty mój jasny...

Nowela.

W dni kilka od owego pamiętnego dnia cichych, w głębokiej tajemnicy przed otoczeniem zachowanych ich zaręczyn, Henryk wraz z matką opuścił gościnne progi państwa Lorskich.

Choć, na widok odjeżdżającej, ukochanej osoby, żal ścisnął serce Wandy, a lzy hamowane całym wysiłkiem woli, tak błyszczały w oczach, jednak smutny, uparcie w nią wpatrzony wzrok Henryka, wlewał wiele otuchy, gdyż zdawał się mówić: wróć, wróć niezadługo po promieniu mój jasny.

Matka Henryka widocznie odgadła ową miłość, jaka łączyła tych dwoje, a którą trawić teraz miała tęsknota, spowodowana gorzką rozłąką, bo długo przyciskała Wandę do swej starczej piersi, a raz wyszeptala nawet: „nie martw się Wandeczko”.

Częste listy, jakie Wanda odbierała od Henryka, jak meteory lśniące, rozpraszały chwilowo mroczny stan jej duszy, krzepiły nadzieją i łagodziły ostry ból tęsknoty.

Wanda, ani na chwilę prawie nie rozstawała się z myślami o ukochanym przez nią człowieku: budziła się z nimi i zasypiała i wciąż wiła i wiła tęczy wieniec marzeń wspólnego ich szczęścia.

Państwo Lorscy pomalutką dowiedzieli się o owej gorącej sympatji, jaką płonęli ku sobie ci dwoje, z częstych listów, które nadchodziły pod adresem Wandy od Henryka, wreszcie p. Lorskij udało się raz nawet wydobyć tajemnicy od samej córki.

Wandę dziwiło niepomniernie, że zamiast spodziewanych przykrych uwag z tego powodu, matka spojrziała na nią smutnie jakoś i ze słów pocieszających jakie udzieliła, widać było, że naprawdę jej współczuła i rozumiała. To też Wanda ze zdumieniem przekonała się, że w matce pod każdym względem znalazła prawdziwą przyjaciółkę i uczucie przywiązania tym silniejszym płomieniem zagorzało w jej duszy.

Tylko naraz od kilku tygodni z górą Wanda na przesłane listy do Henryka, nie odbierała żadnej wieści, niepokoilo ją to strasznie. Różne trwożne przypuszczenia klebiły się w jej mózgu, na drżące, bolesne pytania w żaden sposób nie mogła znaleźć odpowiedzi.

Nie pomagały perswazje matki. Wanda nie mogła utulić się w swym żalu, rozpaczliwie łamała nieraz w samotności ręce i lkała. lkała całymi niemal nocami. Oczy jej straciły

blask dawny, kwitnąca cera świeżość zwykłą i często nawiedzały ją jakieś dziwne, czarne zadumy.

Pani Lorska przerażona stanem córki, wlewała jej przemocą prawie brom w usta i tymwięcej troszczyła się o nią i strzegła.

Aż wreszcie od matki Henryka nadszedł list do p. Lorskij. Wanda, która pierwsza zwykle chwytala każdą pocztę, poznała pieczętunki koperty z miasta W. i domyśliła się charakteru pisma staruszki.

Ze drżeniem czekała wiadomości, jakich udzieli jej matka po przeczytaniu, o losie tajemniczym Henryka, lecz z pobladłej twarzy p. Lorskij, drgających niespokojnie ust, nie można było nic pomyślnego wywróżyć.

— Otóż Wandeczko — siląc się na spokój mówiła p. Lorska — Henryk dość niebezpiecznie zachorował, lecz dziś jest już wszystko dobrze, ale jako rekonwalescentowi wbroniono surowo wszelkiej korespondencji, zasyła Ci przez matkę ukłony i obiecuję, że po powrocie zupełnym do zdrowia niezwłocznie nas odwiedzi.

Wanda nieco ochłonęła z dotychczasowego przerażenia, uśmiechnęła się nawet radośnie na myśl, że Henryk może niedługo zawita w ich progi, tylko chciała jeszcze sama porozkoszować się zasyłanymi jej ukłonami i obietnicą przyjazdu Henryka.

(D. c. n.)

Z CESARSTWA.

× Frakcja kadetów w Dumie państwowej wniosła interpelację nagłą do ministrów spraw wewnętrznych i wojny w sprawie niezgodnego z prawem postępowania władz przy zwalczaniu dżumy w okręgu Uralskim. W interpelacji jest mowa o tym, iż od połowy października do końca grudnia w pow. Lbiszczeńskim zmarło na dżumę 400 osób, w tej liczbie 398 Kirgizów i 2 Rosjan. Zwalczanie dżumy odbywało się w taki sposób; strażnicy otaczali na pewną odległość zarażone miejscowości lub chaty i nie wypuszczali nikogo, póki wszyscy nie wymarli. Trupów naturalnie wcale nie grzebano a dzieci zmarłych na dżumę wyginęły z głodu.

— Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt o skasowaniu jarmarków, których nadmierna ilość staje się powodem, że włościanie nie mają możliwości zbycia produktu po cenie normalnej, wskutek zbytniego dowozu jednego dnia, — przytem stają się ofiarą przyjezdnych, zorganizowanych handlarzy. Jarmarki mają być przekształcone na dni targowe.

× **Zatrucie 174 kadetów.** W tyfliskim korpusie kadetów zatruto się ciastkami 174 kadetów. Lekarze stwierdzili obecność arszeniku. Stan zdro-

wia wszystkich zatrutych poprawił się. Podejrzewana jest zemsta konkurentów dostawców artykułów spożywczych dla korpusu kadetów.

× **Skazanie prof. Bandonina de Courtenay.** Petersburska izba sądowa rozważała sprawę profesora Bandonina de Courtenay, polaka, pociągniętego do odpowiedzialności za wydanie broszury o autonomiach narodowościowych w państwie rosyjskiem.

Po parogodzinnej naradzie, sąd uznał Bandonina de Courtenay za winnego przekroczenia artykułu 129 kod. karnego i skazał go na dwa lata twierdzy, z warunkiem chwilowego uwolnienia po złożeniu 6.000 rb. kaucji.

Zadana kaucję wniósł gen. Babiański, poczem profesora uwolniono.

Z ZAGRANICY.

+ **Zakaz emigracji w Austrii.** Wielkie zaniepokojenie wywołało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zabraniające emigrowania zagranicę wszystkim mężczyznom w wieku od lat 17 do 35. Granica austriacka jest pilnie strzeżona i przepuszczani są tylko ci, którzy okażą paszporty, w których odnotowany jest wiek emigranta.

+ **Miljonowy zapis polski.** Zmarły przed kilkunastu dniami w Mona-

chjum okulista lwowski, dr. Burzyński, zapisał dwie kamienice, wartości około miliona koron, organizacjom skautów polskich. Kuratorami fundacji są: „Sokół“, „Macierz polska“, tudzież ks. biskup Bandurski.

+ **Sensacyjny zamach w Paryżu.** Żona ministra skarbu, Caillaux, wtargnęła wczoraj po południu do lokalu redakcji „Figara“ i strzeliła 5-krotnie z rewolweru do redaktora naczelnego Calmette'a.

Ciężko raniony Calmette został przeniesiony do kliniki.

Panią Caillaux aresztowano.

+ **Wyrok na morderców Świeszczowskiego.** Wczoraj w Krakowie po północy ogłoszony został wyrok w procesie o zabójstwo Ferdynanda Świeszczowskiego, dyrektora księgarni „Gebethnera i S-ka“ w Krakowie.

Trybunał zgodnie z werdyktem sędziów przysięgłych skazał: 1) Kobrzyńskiego na śmierć przez powieszenie, 2) Gackiewicza na śmierć przez powieszenie, 3) Lyżwińskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, 3) Krajewskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, 5) Godulę na 4 tygodnie więzienia, 6) Świerczyńskiego uwolniono.

+ **Gazety galicyjskie i poznańskie** poświęcają artykuły oświetlające jaskrawo hakatystyczną działalność

zmarłego biskupa Wrocławskiego kardynała Koppa, który gdzie tylko mógł występował przeciw polakom i germanizował wszelkimi siłami duchowieństwo polskie podwładne sobie.

+ **Dziennik poznański** w dalszym ciągu ogłasza dokumenty z archiwum „Ostmarkenvereinu“, które zawierają dosadną charakterystykę sekretarza konsulatu niemieckiego we Lwowie, Fautera, jak widać jednego z najfanatyczniejszych agentów hakaty w Galicji i zaciętego wroga polaków.

+ **Dziki wybrzyk sufrażystki angielskiej.** W londyńskim muzeum zwanem „National Gallery“ sufrażystka Richardson uszkodziła znaczenie przez rozdarcie cenny znany obraz Velasqueza „Venus“, oszacowany na 400,000 rb. Richardson rozdarła obraz toporkiem. Miss Richardson aresztowano. Oświadczyła ona, że zniszczyła wizerunek najpiękniejszej kobiety w mitologii na znak protestu przeciwko rządowi, który zniweczył p. Pankhurst, najpiękniejszą charakterem swym kobietę historii współczesnej. Kustosze „National Gallery“ Turner oświadczył, że wartość arcydzieła Velasqueza zmniejszyła się na rynku sztuki o 100,000 do 150,000 rubli, pomimo, że naprawa cennego obrazu kosztować będzie tylko 1,000 rb.

O G Ł O S Z E N I A.

MAGAZYN OBUWIA T. OBRĘBSKIEGO
ŁÓDŹ, ——— DZIELNA № 5.

Poleca gotowe obuwie w dużym wyborze z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów oraz mechaniczne z własnej wspólnej fabryki, które nie ustępują zagranicznym i petersb. CENY BARDZO NIZKIE.

Piotrkowski Sąd Okręgowy

Wyrokiem z dnia 25 Lutego (10 Marca) 1914 roku nakazał: 1) ogłosić upadłość Pawła Kłysa w m. Pabjanicach, 2) czas otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 3/16 Maja 1913 roku, 3) majątek upadłego w zakładzie Stelmachsko-Kowalskim przy ul. Konopnej № 170 w m. Pabjanicach i w mieszkaniu tamże, jak niemniej wszędzie, gdzie się tylko takowy okaże, opieczetować i oddać do rozporządzenia masy upadłości, 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez oddanie go do więzienia dla dłużników w Warszawie, 5) Sędzią-Komisarzem zamianować Członka Sądu Okręgowego w Piotrkowie W. M. Smereczyńskiego, Kuratorem zaś Adwokata Przysięgłego Krzywickiego, 6) wyrok ogłosić w ustanowionym przez prawo porządku i kopję wywiesić w sądzie, 7) wyrok zaopatrzyć w rygor natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność

Teofil Krzywicki,
Adwokat Przysięgły.

Osoby interesowane powinny się zgłaszać ze swymi pretensjami do masy upadłości „Pawła Kłysa“ chociażby termin płatności jeszcze nie nastąpił, jak również zawiadomić Kuratora tejże masy, lub Sąd Okręgowy w Piotrkowie o majątku, sumach pieniężnych i innych należnościach, przypadających od nich na rzecz upadłej firmy.

Adwokat Przysięgły **Teofil Krzywicki**
Święto-Jańska № 19.



NAGRODZONY MEDALAMI ZŁOTYM i SREBRNYM
PIERWSZORZĘDONY MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO DAMSKIEGO i DZIECIŃ.
J. NOWAKOWSKI i S^{KA} (dawniej M. Kapuściński)
ŁÓDŹ ——— PIOTRKOWSKA № 9 ——— ŁÓDŹ
POLECA WIELKI WYBÓR OBUWIA

Dr. MED. J. SZWARCOWASSER
Łódź, PIOTRKOWSKA 18

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5
telefon 33-79

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródrynia). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9½ do 12½ i od 5—8 o o o w niedziele i święta od 10—2 pp o o o. Dla pań oddzielna poczekalnia. :

Pracownia Ubiorów Męskich

W. Wyrebskiego

ul. Tylna № 10.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawiectwa męskiego wchodzące z materiałów własnych i powierzonych, roboty starannie wykończam. — Ceny przystępne.

ODLEWNIA METALI
ZYGMUNTA FRUZIŃSKIEGO

W PABJANICACH

NOWO-FABRYCZNA 597 dom W-go Hillgo

Przyjmuje wszelkie obstalunki z Rotgussu, mosiądzu, aluminium, cynku, cyny i ołowiu, oraz wszelk. reperac.

KRAWIEC MĘSKI
J. GABRYJANCZYK

Pabjanice, ul. Niemiecka 9.

Wykonywa obstalunki gustownie i TANIO z powierzonych i własnych materiałów. :

Duży wybór materiałów w sztukach i resztkach.
279-12 B

DOBRA SPOSOBNOŚĆ
CENY KONKURENCYJNE

kupna drzewa budulcowego, stolarskiego wszystk. gatunków, oraz opałowe.

Tartak „Kolumna“ pod łaskiem przy szosie poczta Łask, J. Szwajcer.



NOWE
KURSY

NOWE
KURSY

Łódź, Piotrkowska 65.
Pabjanice, Długa 4/6.

20 — 40% taniej.

Zamiast 1 — 3 lat

Tylko 5 miesięcy dzienny kurs
lub 10 miesięczny wieczorowy.

Za pomocą naszego pewnego i wypróbowanego systemu nauczania (jedyny do tej pory egzystujący), wystarcza wyżej wzmiankowany okres czasu w zupełności, aby się wyspecjalizować na: 1) majstrów tkackich, 2) monterów warsztatów tkackich, 3) Rysowników wzorów tkanin, 4) Deseniarzy, 5) Wybijaczy kartonów — 6) Snowaczy i t. p. —

Bliższe szczegóły w lokalu kursów.
Jos. Rönsch i S-wie.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

2 bryczki amerykański kolejne, nowe i brykę do towarów jednokonną używaną sprzedam bardzo tanio. Łódź, Piotrkowska róg Czerwonej № 1, wiadomość u stróża. (3-1)

Pracownia pończoch przyjmuje obstalunki na: Pończochy, Skarpetki, Dziecinne oraz nadrabianie. UWAGA: Dla robotnic i służących wyroby po cenach niskich. Wiadomość w Redakcji „Gazety Pabjan.“ (2-1)

TEATR

LUNA

PROGRAM. — Od Wtorku 17-go do Piątku 20-go Marca włącznie. — **PROGRAM.**

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. **POGRZEB GENERALA SKAŁONA** zdjęcia z natury.

Złuda miłości Wspaniały dramat w 5-ciu częściach.

I ZA WRZAŁ BÓJ, wielce komiczne. **WYPRAWA NA BIGORSKI PIK,** wspaniała natura.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wlecz w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.